Szkoła dziewięciu przedmiotów

Wyobraź sobie szkołę, do której zapisujesz się na całe życie. Ma Nauczyciela, ma klasy, ma pracownię zajęć praktycznych, a na końcu dyplom. Nie uczy się w niej matematyki ani historii, lecz dziewięciu przedmiotów: miłości, radości, pokoju, cierpliwości, uprzejmości, dobroci, wierności, łagodności i wstrzemięźliwości.

To jest szkoła Chrystusa. Kto do niej wstępuje, staje się uczniem, a uczeń ma tylko jeden cel: przejść jej przedmioty do końca i dojść do owocu Ducha, czyli do obrazu Chrystusa w sobie. Jego dyplomem nie są wielkie dzieła, lecz cechy Chrystusa. Ta szkoła pokazuje, jak obywatele Królestwa Bożego żyją już teraz: nie rodzą się gotowi, lecz dzień po dniu uczą się żyć według prawa swojego Króla.

Pan Jezus otworzył tę szkołę, gdy zostawił uczniom polecenie: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego;" (Mateusza 28:19). Być uczniem znaczy być w szkole. Tym poleceniem Pan mówił swoim uczniom: umieśćcie ludzi w szkole uczniostwa, aby ją przeszli i stali się podobni do Mnie.

Każdy uczeń przygotowuje się do tego, by ukończyć szkołę i otrzymać dyplom, a potem móc wykonywać swój zawód. Dyplom szkoły Chrystusa jest zapisany w Biblii: „Owocem zaś Ducha jest miłość, radość, pokój, cierpliwość, życzliwość, dobroć, wiara; Łagodność, powściągliwość. Przeciwko takim nie ma prawa." (Galacjan 5:22-23) To właśnie postanowili nauczyciele, abyśmy osiągnęli: owoc Tego, który jest naszym nauczycielem.

Ta szkoła ma jednak coś, czego zwykła szkoła nie ma. Uczeń w szkole uczy się przede wszystkim teorii. Uczeń Chrystusa ma ponadto pracownię, w której wprowadza w życie to, czego nauczył się na każdym przedmiocie. Przedmioty Chrystusa nie są teorią do wykucia na pamięć. Bóg uczy nas, jak żyć w praktycznych sytuacjach każdego dnia. Przynosi nam wydarzenia i okoliczności, przez które przechodzimy, abyśmy wzrastali w tych cechach Ducha, które są cechami Chrystusa.

Przedmioty można też postrzegać jako klasy. W pierwszej klasie uczymy się rzeczy małych, drobnych. Miłość przychodzi na końcu, bo ona jest celem wszystkich nauk. Nie mamy miłości od pierwszego dnia, lecz przechodzimy przez wiele etapów, zanim do niej dojdziemy. Tak przeżywa się Królestwo już teraz: tutaj, na ziemi, krok po kroku, klasa po klasie.

W tej szkole istnieje pewne niebezpieczeństwo. Zapisujemy się z jasnym celem, a jednak tak często tracimy z oczu to, co najważniejsze: po co jesteśmy w szkole i co mamy w niej robić. Zbaczamy z przedmiotów, których się tam naucza, robimy najróżniejsze rzeczy i nie trzymamy się już planu, jaki Bóg ma wobec nas. Lubimy myśleć, że jesteśmy w szkole, ale szybko zapominamy o przedmiotach i dajemy się ponieść innym myślom.

Spójrz jeszcze raz na listę owocu Ducha. Nie ma na niej żadnego dzieła. Lista mówi o miłości, dobroci i cierpliwości. Nie mówi, jakich wielkich dzieł dokonał ten czy ów, tak jakby należały one do owocu Ducha.

Dlatego wierzący nie ma na ziemi innego celu niż owoc Ducha. Ewangelizacja, billboardy i pozostałe dzieła w Bożym planie zbawienia, choćbyśmy uważali je za nie wiadomo jak wielkie, są na drugim planie. Gdy Bóg uznaje kogoś za godnego jakiejś służby, daje mu ją, bo uznał go za godnego, ale służba nie jest głównym tematem życia wierzącego. Możesz rozdawać broszury, chodzić do parku, robić wszystko, co robisz, a mimo to wcale nie wzrastać w cierpliwości.

Liczy się też to, jak przechodzimy przez przedmioty. Szkoła ma głównego Ucznia: Pana Jezusa, który sam przeszedł przez nią przed nami. On przyniósł Królestwo i sam żył według jego praw, aby pokazać nam drogę. Postawa, z jaką przechodzimy przez przedmioty, ma być Jego postawą, tym sposobem, w jaki On przeszedł przez tę szkołę.

Nie chodzi o to, jak często przechodzimy przez zwykłą szkołę: w pośpiechu i z oczami na zegarku, żeby zobaczyć, jak szybko możemy wyjść. Przedmioty szkoły Chrystusa mają nas zajmować codziennie. W szkole na pierwszej lekcji mamy matematykę, potem język polski, potem historię, potem geografię. Tak samo i my potrzebujemy naszej codziennej nauki: jak wzrastać i jak ukończyć te przedmioty.

Aby dojść do końca, korzystamy z nauk Pana Jezusa. Są one Bożym nasieniem, z którego wyrasta życie. Dzięki nim wzrastamy aż do dojrzałości, aż do pełnego dojrzenia i do dyplomu. Słowo Boże wzywa nas, abyśmy byli doskonali, abyśmy doszli do miary dojrzałego człowieka.

Szkoła dziewięciu przedmiotów nie jest więc jednym z wielu zajęć, lecz sensem życia ucznia. Dzieła są na drugim planie; miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność i wstrzemięźliwość to to, co nam ostatecznie pozostanie.

Pod koniec dnia pytaj siebie nie tylko o to, co zrobiłeś, ale także w jakim przedmiocie wzrosłeś. Przyjmuj wydarzenia dnia jak pracownię, w której Nauczyciel czyni cię podobnym do siebie. Niech Pan pomoże nam pozostać w Jego szkole, śladami głównego Ucznia, aż do dyplomu.

Źródło: *Szkoła dziewięciu przedmiotów* — Czyste Słowo
czysteslowo.pl/artykuly/szkola-dziewieciu-przedmiotow